Rok III KATOWICE, PIĄTEK 27 PAŹDZIERNIKA 1933 ROKU Nr. 297

NOWY CZAS

KATOWICE
UL. MIELĘCKIEGO 8
TELEFON 29-48

10 gr

REPREZENTACJE:
BIELSKO, Kolejowa 4, tel. 29 94
SOSNOWIEC Będzińska 12, t. 6-42
CIESZYN, ulica Głęboka nr. 20
RYBNIK Mikołaja Reja nr. 3
TARNOWSKIE GÓRY — [illegible]

Uniwersytet Warsz. zamknięty

Po strzałach -- zapanował spokój

Dowiadujemy się, że w dniu wczorajszym minister wyznań religijnych i oświecenia publicznego p. Janusz Jędrzejewicz przesłał do rektora Uniwersytetu Warszawskiego, prof. Pieńkowskiego **pismo zarządzenie, którem na zasadzie art. 42 ustawy o szkołach akademickich zamyka z dniem 26 b. m. Uniwersytet Warszawski w całości.**

Zarządzenie p. ministra umotywowane jest trwającemi od kilku dni na Uniwersytecie Warszawskim zajściami, które w dniu 25-ym b. m. nabrały charakteru krwawych ekscesów.

*

Wśród studentów Uniwersytetu Warszawskiego rozpoczęto wczoraj kolportowanie ulotki Legjonu Młodych, w ostrych słowach potępiającej sprawców krwawych zajść. Jak się dowiadujemy, ulotka ta ze względu na niezwykle mocny ton, w jakim była utrzymana, **została przez władze bezpieczeństwa skonfiskowana.**

*

Po środowych tragicznych zajściach na Uniwersytecie Warszawskim wczoraj zapanował zupełny spokój. Bramy uczelni szczelnie zamknięte. Wykłady zawieszone aż do odwołania.

Rano, około godz. 11 przed zamkniętemi wrotami Uniwersytetu niewielkie grupy młodzieży zamierzały sprowokować nowe zajścia, natychmiast jednak usiłowania te zostały przez policję zlikwidowane bez ofiar w ludziach.

Aresztowany sprawca strzałów z lokalu Bratniej Pomocy student III kursu Jerzy Korzycki, członek b. O. W. P. przesłuchany został przez prokuratora Korzeniowskiego, który prowadzi w sprawie tej dochodzenie. Policja energicznie dąży do ustalenia nazwiska drugiego studenta, który strzelać miał na podwórzu Uniwersytetu.

W szpitalu św. Rocha przebywają w dalszym ciągu ciężko ranni studenci Józef Siek, który dotychczas nie odzyskał przytomności i Wiktor Kletkin, którego stan po dokonaniu operacji wyjęcia kuli, znacznie się polepszył.

Naogół w umysłach i nastrojach nastąpiło pewne odprężenie, wywołane refleksjami po silnych wstrząsach ostatnich, które, jest nadzieja, powinno doprowadzić do całkowitego uspokojenia i otrzeźwienia tak młodzieży jak i tych, którzy byli ukrytemi sprężynami jej fałszywych posunięć.

Pan premier na Zamku

Pan Prezydent Rzeczypospolitej przyjął wczoraj p. premiera Jędrzejewicza, który informował Pana Prezydenta o bieżących pracach rządu.

Dwa wyroki śmierci

w Gnieźnie

GNIEZNO, 26.10. — Dziś został ogłoszony wyrok w procesie w trybie doraźnym przeciwko mordercom rolnika Wróczyńskiego z Mieleszyna. Obaj mordercy Piotr Linka i F. Radzimski **skazani zostali na karę śmierci.** Obrońcy skazanych wnieśli prośbę do Pana Prezydenta o łaskę.

—:::*:::—

Irlandczyk -- p. Lester

Komisarzem Ligi Narodów w Gdańsku

GENEWA, 26.,0. — Rada Ligi Narodów na odbytem dziś posiedzeniu mianowała jednomyślnie Irlandczyka p. Sean Lestera na stanowisko Wysokiego Komisarza Ligi Narodów w Gdańsku.

P. Lester, stały przedstawiciel w Genewie irlandzkiego rządu de Valery, zaskarbił sobie tu wielką sympatję, występując w licznych okazjach, **jako rzecznik mniejszych państw przeciw państwom wielkim.**

*

Delegat Polski min. Raczyński, na Radzie Ligi oświadczył: „Pragnę ze swej strony w imieniu mego rządu poprzeć nominację p. Lestera. Już, jako syn swojej ojczyzny, **ma p. Lester prawo do sympatji Polski, co więcej, osobiście potrafił pozyskać sobie te sympatje wraz z sympatją wszystkich członków Rady, w przeciągu tak krótkiego czasu, od chwili gdy zasiadł pomiędzy nami.**

W swym charakterze członka Rady, specjalnie zainteresowanego w sprawach gdańskich. Polska miała okazję wypowiedzieć swą opinję co do metody wyboru osobistości, posiadających odpowiednie warunki dla wypełnienia funkcyj wysokiego komisarza. Jak słusznie powiedział nasz przewodniczący, możemy w tym wypadku być całkowicie zadowoleni. To też **przyjemnie mi jest móc zapewnić p. Lestera, że może liczyć w wypełnieniu swego delikatnego i trudnego zadania, na jaknajbardziej przyjazną pomoc rządu polskiego.**

Sesja Rady została następnie zamknięta.

Następna sesja rozpocznie się 15 stycznia pod przewodnictwem reprezentanta Polski.

Serraut tworzy rząd

we Francji

PARYŻ, 26.10. — Albert Serraut, któremu b. premjer Daladier, Chautemps i Bonnet obiecali wczoraj swe poparcie bez żadnych zastrzeżeń, prawdopodobnie w ciągu dnia dzisiejszego będzie konferował z przywódcami stronnictw centrowych. Zdaje się, iż Serraut ma już obecnie zapewnione poparcie neo socjalistów.

PARYŻ, 26.10. Sarraut przybył **do pałacu Elizejskiego, aby powiadomić Prezydenta Republiki, że przyjmuje misję tworzenia rządu.** Minister Sarraut przyjął zasadę rozszerzonego gabinetu radykałów.

*

Desygnacja Alberta Sarraut na premiera nie była niespodzianką i została przychylnie przyjęta przez prasę, która przypuszcza że Sarraut zdoła wkrótce uformować nowy rząd. Przeważa pogląd, iż nowy premjer dobierze swych współpracowników prawie wyłącznie z szeregów partji radykalnej.

Bez względu na to jaka będzie większość dzienniki podkreślają konieczność ładu w sprawach budżetowych i finansowych.

—):*:(—

Rewizje

u działaczy ludowych

W Myślenicach policja przeprowadziła rewizję w domu prezesa koła Stronnictwa Ludowego w Pcimiu, Jana Roda i prezesa Związku Młodzieży Wiejskiej Społ. Ośw Szczepana Depty.

U pierwszego z nich znaleziono rewolwer bębenkowy amerykański i gazetę komunistyczną z oddartym nagłówkiem. Podczas zaś rewizji w domu Depty znaleziono 3 naboje w kieszeni marynarki, co nasuwa przypuszczenia, że posiada on broń.

Podczas rewizji w domu Jana Rody nie zastano go w domu, gdyż wymienieni ukrywają się przed aresztowaniem, utrzymując ścisły kontakt z działaczami Stronnictwa Ludowego powiatu limanowskiego.

—):*:(—

Oczyszczenie bagna w Kowlu

Rewizja ksiąg magistratu

Donoszą z Kowla:

Pan prokurator wkroczył wreszcie w magistrackie bagienko. Wszystkie księgi rachunkowe magistratu m. Kowla powędrowały do sędziego śledczego.

Przewożono je reprezentacyjnem autem magistrackiem i obecnie są one badane przez sędziego i buchalterów zaprzysiężonych.

W mieście krążą sensacyjne rewelacje.

Szereg świadków wzywanych przez sędziego, składa obciążające magistrat zeznania.

Opinja publiczna wierzy, że wkońcu władze sądowe położą kres korupcji i bezprawiu kowelskiego Zarządu miasta.

Życie nie jest rozkoszne!

10 miljonów samobójców w ciągu 30 lat

GENEWA, 26.10. Komisja socjalno - polityczna Ligi Narodów opublikowała wstrząsającą statystykę samobójstw w Europie.

Z zestawień wynika, że w ciągu 30-lecia, t. j. od dnia 1 stycznia 1901 r. do 31 grudnia 1931 r. w Europie zarejestrowano 10 miljonów samobójstw.

Przerażająca ta cyfra, w której największe pozycje stanowią ostatnie lata kryzysu, dorównywuje liczbie ofiar wojny światowej.

Francuzi z Żyrardowa

skarżą się na podatki

Francuscy akcjonarjusze Zakładów Żyrardowskich, niezadowoleni z wysokości wymiaru podatków, wnieśli do Najwyższego Trybunału Administracyjnego szereg skarg podatkowych, dotyczących podatków w wysokości blisko 2 miljonów zł.

Wczoraj N. T. A. rozpatrywał pierwszą tego rodzaju skargę o podatek obrotowy z r. 1929.

Wyrok ogłoszony ma być w przyszłym tygodniu.

—):*:(—

Straszny wybuch

motoru

BUKARESZT, 26.10. — We wsi Vanatori w pobliżu Jass nastąpił wybuch motoru, poruszającego młockarnię. 6 robotników zostało zabitych, 10 jest ciężko rannych.

Zastanówmy się trochę...

„Narodowi rewolucjoniści"

Prasa donosi: Policja wszczęła energiczne śledztwo w sprawie ostatnich zamieszek i nieudanego zamachu bombowego na lokal redakcyjny jednego z dzienników warszawskich.

M. in. zostali aresztowani i decyzją sędziego śledczego osadzeni w więzieniu śledczem, jako poszlakowani o udział w tym zamachu, członkowie nielegalnej organizacji młodzieży wszechpolskiej.

Podczas rewizji u zatrzymanych znaleziono materjały, stwierdzające istnienie w b. lokalu O. W. P. zakonspirowanych grup p. n. „narodowych rewolucjonistów".

Przed półtorawiekiem zabito, zamordowano, rozszarpano nam Ojczyznę. Naprzeciw wszelkim prawom mocy i przemocy, siły i gwałtu, bezprawia i okrucieństwa — użyźniona krwią męczeńską najlepszych Jej synów — zmartwychwstała.

I oto mamy Ją wolną, wielką i niepodległą. Mamy Ją — Najjaśniejszą.

Powiedział kiedyś jakiś pisarz francuski: „Niema już cudów, odkąd przyzwyczailiśmy się do rośnięcia zboża i rodzenia dzieci".

I widocznie miał racię. Wolność, cudowna, wspaniała wolność, dumna, niepodległa Ojczyzna o najbardziej ludzkich i humanitarnych tradycjach wśród narodów Europy—stała się nam zbyt zwyczajną. I zbyt codzienną. I zbyt powszednią.

Zapomnieliśmy już o cenie, jaką zapłacono za te sztandary z Orłem Białym. Za słowo Polska — w spisie narodów świata.

W łopocie naszych biało-amarantowych sztandarów nikt już z nas nie usłyszy ani świstu kos racławickich, ani jęku ginących pod Olszynką, ani głuchych werblów towarzyszących tysiącom egzekucyj na szubienicach, ani podźwięku kajdan tysięcy wygnańców i skazańców sybirskich... Nikt nie usłyszy kroków tych ostatnich żołnierzy najwierniejszych Polski wykreślonej z map Europy i niewolnej— żołnierzy Legjonów Polskich...

Polska, okupiona, wymodlona i wywalczona potokami krwi najserdeczniejszej i męczeńskiej, strugami łez najrozpaczniejszych, marzeniem, wiarą i tęsknotą całych pokoleń—stała się nam już powszednią i pospolitą, o, jakże pospolitą — rzeczą.

Jakże to mówił Sienkiewiczowski Bogusław Radziwiłł?: „Rzeczpospolita to postaw sukna czerwonego..."

To też ciągniemy i rwiemy dziś ten postaw, nie gorzej od niego i jemu podobnych...

Polskę mamy — tylko Polaków zabrakło... Są wszyscy, są najrozmaitsi, są partje, obozy, partyjki i związki o nazwach i godłach tysiącznych... tylko Polaków niema...

Gdyby partja A najlepszych rzeczy dla kraju zachciała, partja B to wykpi, wyśmieje i wyszydzi... I stanie okoniem... Bo to przecie — inna partja...

Mamy czerwone sztandary i wiśniowe na Śląsku naśladowców hitlerowskich koszule... Mamy hasła i godła najrozmaitsze, a w miłości kraju jako „najnarodowsze" się licytujące... Mamy dziesiątki, setki, tysiące partyj i obozów...

Tylko w tym zgiełku i hałasie, w tej powodzi barw, znaków i zawołań — tonie, kryje się w ciemny kąt zapomniany sztandar biało-czerwony... I słowo: Ojczyzna...

I mało jeszcze widać mamy tych partyj, mało tych „jedynych i najlepszych" obozów, skoro dziś jeszcze czytać musimy przytoczoną na wstępie notatkę...

„Narodowi rewolucjoniści"!... Naprawdę, jeszcze i takich było nam trzeba... W wolnej, całej, niepodległej Ojczyźnie...

Jedno tylko: czy ci obecni „narodowi rewolucjoniści" pomyśleli kiedykolwiek o tych rewolucjonistach, których groby od setki lat wieńczyły całą Polskę, których groby bezimienne i zapomniane daleki Sybir zasłały? Czy mają czoło i sumienie, tamtym kraść tę najszczytniejszą i najdumniejszą z nazw?

Nie — nie myślcie o tem, „rewolucjoniści... narodowi"...

Uderzcie raczej biednemi, otumanionemi głowami u grobów zdrajców, warchołów, sprzedawczyków i targowiczan...

Albowiem to są wasi prawdziwi przodkowie... I tylko po nich wolno wam dziedziczyć hasła, tytuły i nazwy!...

—o✱o—

Padła stara twierdza konserwatystów
Sensacyjny wynik wyborów w Londynie

LONDYN, 26.10. — W jednym z zachodnich okręgów wyborczych Londynu w Fulham odbywały się wczoraj wybory uzupełniające do Izby Gmin, spowodowane śmiercią dotychczasowych posłów konserwatywnych.

Okręg Fulham od 15 lat był w posiadaniu konserwatystów i uważany był za okręg bezwzględnie pewny.

Większość koserwatywna w wyborach w r. 1931 wynosiła 14.521 głosów, tymczasem wczorajsze wybory zadały konserwatystom sromotną klęskę. Partja pracy uzyskała 4.840 głosów większości. Głosy konserwatywne z 24.000 spadły o połowę, zaś głosy partji pracy z 9.000 podwoiły się.

Jest to bezwzględnie najbardziej sensacyjne zwycięstwo, jakie w znacznej części społeczeństwa angielskiego dokonywa się na niekorzyść obecnego rządu narodowego Macdonalda.

Samobójczy zgon 14-letniego ucznia
Pięć stopni niedostatecznych - kula w usta

Niepowodzenia w naukach stały się przyczyną tragicznej śmierci 14-letniego Witolda Zażarskiego, ucznia klasy 4-ej gimnazjum Rontalera w Warszawie.

Rodzice chłopca żyli od dłuższego czasu w separacji. Po rozejściu się Zażarskich syn ich Witold wychowywał się u ojca — urzędnika kolejowego, zamieszkującego dwa pokoje z kuchnią Nr. 20 przy ulicy Emilji Plater.

Wychowywany w atmosferze nie snasek domowych, chłopiec odznaczał się nadzwyczajną wrażliwością. Ostatnio zapadał kilkakrotnie na zdrowiu, co odbiło się fatalnie w naukach. Wczoraj otrzymał cenzurę z pięciu niedostatecznemi stopniami, czem się tak przejął, iż dokonał samobójczego zamachu na życie.

Około godziny czwartej popołudniu, podczas nieobecności ojca i służącej, chłopiec zamknąwszy się w swym pokoju wystrzałem rewolwerowym w usta pozbawił się życia. Ojciec powróciwszy z biura do domu znalazł już stygnące zwłoki syna, a wezway lekarz Pogotowia stwierdził śmierć chłopca.

Zwłoki zabezpieczono na miejscu.

Bojkot „Niebieskiego orła"
ogłosili farmerzy amerykańscy

NOWY JORK, 26.10. — Tel. wł. — Wyznaczenie przez rząd St. Zjednoczonych stałej ceny na złoto uważane jest w kołach finansowych za pierwszy krok w kierunku stabilizacji dolara.

Jednocześnie jednak mnożą się wypadki, które stabilizacyjnym zamiarom Roosevelta mogą przyczynić wielu trudności, a może nawet uniemożliwić ich realizację.

Inflacyjne nastroje ujawniają się wśród farmerów, którzy tylko w dewaluacji dolara widzą sposób ulżenia doli rolnictwa.

Ogłosili oni strajk, który ma trwać tak długo, aż żądania ich w sprawie podniesienia ceny surowców rolniczych zostaną spełnione.

Strajk ma przebieg ostry. Patrole farmerów obsadziły wszystkie szosy i zatrzymują samochody ciężarowe, wiozące żywność do miast. Dochodzi często do starć z milicją.

Farmerzy ogłosili ponadto bojkot „niebieskiego orła NRA", nawołując do niekupowania w sklepach, które opatrzone są godłem odbudowy gospodarczej.

Dywersyjna działalność Niemca
ukarana 3 miesięcznem więzieniem

Na wczorajszej rozprawie sądu okręgowego w Katowicach przeciwko mieszkańcowi Boiszów Dolnych, Janowi Kocurkowi, została wyświetlona ciekawa rola działaczy mniejszości niemieckich, agitujących wśród bezrobotnych.

Kocurek namówił w swoim czasie 5-ciu bezrobotnych do emigrowania do Niemiec, przedstawiając im w zachęcającem świetle obecne stosunki w Niemczech i twierdził, że przybywający z Polski bezrobotni są specjalnie honorowani, otrzymują wydatną pomoc i pierwszeństwo w uzyskaniu pracy. Bezrobotni dając wiarę słowom Kocurka, udali się do Niemiec, gdzie przeszli straszliwą gehennę.

Powróciwszy czempredzej z powrotem do Polski powiadomili władze o dywersyjnej działalności Kocurka, które postawiły go w stan oskarżenia.

W wyniku dzisiejszej rozprawy sąd przyjmując za wiarygodne tłomaczenie się oskarżonego, iż działał bez premedytacji, zasądził go na 3 miesiące więzienia.

—(::)—

Rozbita zapora drogowa

Wczoraj, wczesnym rankiem, na zbiegu ulic Nowowiejskiej i 11 Listopada w Zgodzie pod Świętochłowicami, prowadzony przez 25-letniego Karola Brolla samochód osobowy Śl. 7455 najechał całym rozpędem na słup zapory drogowej. Siła uderzenia cała zapora została zupełnie strzaskana a przód wozu silnie uszkodzony. Kierowca nie poniósł na szczęście żadnego szwanku.

Motoryzacja
armji amerykańskiej

WASZYNGTON, 26.10.—Dep. stanu dla spraw wojskowych oznajmił, iż zamierza zakupić za 18 miljonów dol. większą ilość samochodów, a za 15 milj. dol. samoloty. Zakupy mają być dokonane wyłącznie w firmach, które podpisały kodeksy Roosevelta.

—✱—

Wróżby na dziś

Wczesne godziny ranne mogą się okazać mniej pomyślne ze względu na wydatki, straty, drobne przykrości domowe lub rozczarowania, spowodowane przez osoby płci odmiennej.

Jednakże w miarę podnoszenia się słońca nad horyzontem sytuacja ulegnie wybitnej poprawie, a późniejsze godziny ranne nieźle się zapowiadają, obiecując ekspansję fizyczną i psychiczną.

Bliżej godz. 16-ej może się już zaznaczyć gorsza passa, przynosząca drobne straty, zamieszanie, nieporozumienia z kasjerami, buchalterami lub pośrednikami.

Nie będzie jednak nic poważniejszego, a między godz. 17-tą a 18-tą możemy z powodzeniem załatwiać sprawy mające pozostać w ukryciu i przenikać cudze tajemnice.

Już jednak zaraz po godz. 20-ej możemy przeżywać jakieś niepokoje w związku z podróżami, korespondencją, dziennikarstwem, pracą umysłową lub młodzieżą i dopiero godziny późniejsze przyniosą więcej stałości i harmonii.

Burza dziejowa od Wschodu

Dlaczego - wcześniej czy później - Japonja porwie się do wojny?

Wkrótce rozpocznie się czwarte dziesięciolecie od czasu, gdy skromny. nikomu bliżej nieznany w Europie naród japoński ukazał się na widowni politycznej świata....

Wojna rosyjsko - japońska postawiła Japonje w szeregu państw — mocarstw i pozwoliła jej w ten lub inny sposób

oddziaływać na politykę Europy.

Czemże obecnie jest tajemniczy „kraj kwitnącej wiśni“, o którym coraz to częściej dowiadujemy się z prasy.

Kraj ten żyje przygotowaniami do wielkiej, rozstrzygającej walki dziejowej, o wyniku której trudno narazie mówić.

Dziś całe państwo japońskie

przejęte jest świadomością niezwykłej ważności chwili obecnej.

Obserwując życie, troski i niepokoje mas japońskich obywateli, można pomyśleć, że zmobilizowana od roku zgórą Japonja przygotowuje się do poważnych działań wojennych.

Gdy się wyjedzie rano na ulice Tokio, można spostrzec niezwykły obrazek. Na rogu jednej z ulic

terkocze karabin maszynowy.

Trzej żołnierze z podoficerem na czele ostrzeliwują perspektywę pięknej alei, przez którą kilkunastu piechurów przebiega, schylając się ku ziemi. Jest to zwykły w Japonji sposób nauczania żołnierzy walk ulicznych, z czego korzysta z zaciekawieniem i powagą przyglądający się tłum cywilów.

Dzieje się to w 6-miljonowem mieście, na ruchliwej ulicy śródmieścia.

Niedawno, bo przed dwoma tygodniami dopiero odbyły się w okolicach Tokio wielkie trzydniowe manewry lotnicze i chemiczne. W dzień i w nocy trwały alarmy. Zmobilzowano 15 tysięcy ochotników: kobiet i młodzieży. Wszyscy oni zostali rozmieszczeni w odpowiednich punktach ulicznych i wskazywali miejsca ucieczki przed zbliżającemi się samolotami lub falami zatrutego powietrza.

Pałac cesarza okrążony łańcuchem bateryj przeciwlotniczych

niczem nie różnił się od domostwa ubogiego rzemieślnika.

Każdy musiał włożyć maskę, każdy musiał wykonać to, co zostało podane w przepisach władz obrony przeciwgazowej.

Od trzech miesiecy wojskowa flota Japonji znajduje się

na pełnem morzu na manewrach

i w wielkiej tajemnicy odbywa ćwiczenia obrony wybrzeży japońskich. Manewry te skończą się wkrótce wielkim festynem w porcie tokijskim oraz rewją morską. Rewja ta zaćmi swą potęgą słynną paradę morską w r. 1905 po ukończeniu wojny japońsko-rosyjskiej. Wówczas w rewji brało udział 155 jednostek bojowych o pojemności 324 tys. tonn, obecnie będzie

161 jednostek o pojemności 848 tys. tonn.

Bez końca możnaby przytaczać takie przykłady z życia współczesnej Japonji, stanowiące dowód ducha militarnego Japonji.

Poziom militarny kraju nietylko utrzymuje się na odpowiedniej wysokości, lecz stale udoskonala się.

Żołnierze i marynarze japońscy różnią się od żołnierzy innych armji wyjątkową wytrzymałością fizyczną i małemi wymaganiami, przypominając klasyczne wzory żołnierzy spartańskich. Odsetek żołnierzy niepiśmiennych jest tak nikły w Japonji, jak w żadnej armji europejskiej.

Powstaje kwestja: czy Japonja zarażona jest duchem militaryzmu, że rząd prowadzi politykę wojskową czy też odwrotnie — trzeba hołdować tej polityce, albowiem cały kraj jest świadomy historycznej powagi chwili, która przeżywa? Co za przyczyna powoduje ten wzrost dążeń zaborczych?

Mówi się zwykle o nadzwyczajnem przeludnieniu Japonji, które powoduje jakoby naturalną, fizycznie wytłumaczalną ekspansję. Jeżeli przyjmiemy pod uwagę, że takie ogromne kraje, jak Koreja i Mandżurja, dotychczas słabo są kolonizowane, to sedno sprawy będzie się znajdowało nie w przeludnieniu, lecz

w nadzwyczajnym wzroście przemysłu i nadprodukcji,

wymagającej rynków, rynków i jeszcze raz rynków!

Japonja znajduje się w szczególnem położeniu. Ma ona ze wszystkich stron wrogów: Chiny, Sowiety, Stany Zjednoczone A. P. a nawet Anglję, która jest jej wrogiem w takim samym stopniu, jak Rosja w r. 1904. Dlatego Japonja zmuszona jest do tej pracy militarnej, która musi być prowadzona w dwu kierunkach:

obronnym i zaczepnym.

Naprężona sytuacja po wyjściu Japonji z Ligi Narodów zmusza państwo Mikada do wielkich ofiar i napięcia... Naprężenie to grozi wielkiem niebezpieczeństwem, gdyż może nastąpć taka chwila, kiedy pomimo woli kół rządzących energja potencjalna militaryzmu w czasie pokoju

wyładuje się w energje kinetyczną,

jak to było w dziejach Francji, kiedy Napoleon zmuszony był ruszyć na Rosje.

Interesy Japonji zasadniczo nie różnią się od interesów wymienionych ewentualnych uczestników krwawego dramatu na Dalekim Wschodzie. A dramat ten na cichych morzach Pacyfiku może zrodzić się nagle,

jak morderczy tajfun

i przejść przez niejeden piękny zakątek krajów wschodnich pochodem krwi, żelaza i niewidzialnej broni, stworzonej przez chemję...

:) ★ (:

Węgiel polski w Egipcie

Walka o nowe rynki zbytu

Nasz przemysł węglowy rozwija ożywioną akcję w kierunku zdobycia nowych rynków zbytu. Należy do nich między innemi rynek egipski, gdzie skierowane zostały ostatnio poważniejsze ładunki węgla polskiego.

Nasz wywóz do Egiptu natrafia na silną konkurencję przedewszystkiem ze strony węgla angielskiego, który oddawna usadowiony jest na tym rynku oraz węgla niemieckiego, a także sowieckiego i tureckiego. Mimo to konkurencyjność naszego węgla pod względem jakości i ceny oraz intensywne starania w kierunku rozwinięcia tego wywozu, stwarzają pomyślne widoki jego rozwoju.

Wywóz węgla polskiego do Egiptu ograniczał się dotąd przedewszystkiem do węgla bunkrowego, kierowanego do Port Saidu. Czynione są jednak starania zainteresowania węglem polskim również egipskich kolei oraz sfer przemysłowych.

31 października - „Dzień Oszczędności“

Program obchodu „Dnia Oszczędności“, termin którego oznaczono na 31.X. 33, przedstawia się jak następuje:

I) Audycja radjowa z rozgłośni warszawskiej o g. 18.35, transmitowana na wszystkie rozgłośnie w Polsce. Program audycyi: 1) Polska „Pieśń o oszczędności“, muz. A. T. Adama, słowa M. Czerwińskiego. 2) Przemówienie Prezesa Centralnego Komitetu Oszczędnościowego R. P. d-ra Henryka Grubera. 3) Pieśń o oszczędności na r. 1933, muz. A. Modra, słowa A. Zypka.

II) Specjalne akademje oszczędnościowe, odczyty w organizacjach społecznych i w wojsku, okolicznościowe pogadanki w szkołach, nadto w niedzielę dn. 29 października o g. 12.15 nadany będzie z radjostacji krakowskiej odczyt o oszczędności prof. d-ra Adama Krzyżanowskiego.

Po koncesje na autobusy do urzędów wojewódzkich

W celu uporządkowania komunikacji autobusowej ustawa z dnia 14-go marca 1932 r. wprowadziła przymus koncesyjny, zezwalając jednocześnie na dalsze utrzymywanie ruchu bez koncesji w ciągu dwóch lat, tym przedsiębiorcom, którzy w chwili ogłoszenia ustawy uprawiali zarobkowy przewóz samochodami.

Ulgowy ten okres zbliża sie obecnie ku końcowi i do urzedów wojewódzkich wpływają coraz liczniej podania o koncesje, które rozpatrywane są w porozumieniu z władzami wojskowemi, kolejowemi i pocztowemi.

Ponieważ ustawa przewiduje również wydawanie koncesji z prawem wyłączności, a te oczywiście mogą być udzielane jedynie wówczas, gdy na daną linję lub obszar nie została jeszcze wydana koncesja zwykła, należy zanaczyć, że w interesie osób, które reflektują na koncesje z prawem wyłączności leży jaknajszybsze zwrócenie się z odpowiedniemi podaniami do urzędów wojewódzkich.

Koncesje takie, dające przywilej uprawiania zarobkowych przewozów samochodowych na prawach wyłączności, wydawane mogą być tylko tym, którzy zobowiążą się do specjalnych świadczeń bądź w gotówce, bądź przez wykonanie pewnych robót na rzecz budowy dróg i mostów, niezależnie od ogólnych opałt na Fundusz Drogowy.

Wobec nędzy na wsi

pogłoski o nowych ulgach i pomocy

Ciężka sytuacja gospodarcza na wsi nie jest dla nikogo tajemnicą.

Znane też jest dobrze niezwykle ciężkie położenie wsi władzom państwowym, które — jak wiadomo — od dłuższego czasu drogą szeregu zarządzeń i ulg starają się przyjść ludności rolniczej z pomocą.

W związku z tem obiegają od pewnego czasu pogłoski, że rząd zamierza wprowadzić w życie wielki plan robót publicznych, któreby pozwoliły zatrudnić większą liczbę włościan, znajdujących się w ciężkich warunkach materjalnych.

Niezależnie od tego — jak twierdzą te pogłoski — mają być w dalszym ciągu rozszerzone i wprowadzone w życie nowe ulgi podatkowe i kredytowe dla wsi.

Potwierdzenia tych pogłosek ze źródeł miarodajnych dotychczas niema.

Górnik-cyklista rozbił się o drzewo

Z Rybnika donoszą: Wczorajszego popołudnia na drodze pomiędzy Dębicem a Kornowasem wpadł na drzewo jadący rowerem górnik, 28-letni Jan Krajczok z Rydułtów i uderzywszy głową w pień, spadł z roweru a następnie stracił przytomność.

Przyczyną wypadku było wadliwe funkcjonowanie kierownicy roweru. Zawezwana na miejsce karetka pogotowia odwiozła go do szpitala Spółki Brackiej w Rydułtowach.

Aferzysta i przemysłowiec warszawski

oskarżeni o fałszywe doniesienie

Prokuratura przy sądzie okręgowym w Katowicach przygotowała akt oskarżenia przeciwko Ignacemu Kiełbasińskiemu i jego synowi, Tadeuszowi, znanym przemysłowcom warszawskim i właścicielom fabryki Franboli oraz niejakiemu Kazimierzowi Kohnowi, aferzyście warszawskemu.

Przedmiotem sprawy jest złożone przez wymienionych fałszywe oskarżenie na byłego przedstawiciela firmy Franboli w Katowicach, Jerzego Szwejcera, jakoby ten w związku z likwidacją stosunków z firmą dopuścił się sprzeniewierzeń na kilka tysięcy złotych oraz ukrył poważne zapasy stanowiące własność firmy Franboli, co jak ustaliło śledztwo, nie polegało na prawdzie, a podyktowane było jedynie chęcią zemsty na tle konkurencyjnem, ponieważ Szwejcer po zlikwidowaniu stosunków z firmą Franboli, objął przedstawicielstwo innej firmy warszawskiej w tej branży.

Rozprawa, tkórej termin wyznaczony został na połowę listopada r. b. budzi w kołach kupieckich wielkie zainteresowanie.

Serja procesów przed sądem doraźnym

Wyroki, sprawy i zapowiedzi

LWÓW, 26.10. W dniu dzisiejszym przed sądem okręgowym karnym,

jako doraźnym,

odbyła się rozprawa przeciwko nieja kiemu Madzie. lat 22, członkowi O. U. N., z zawodu ostatnio malarzo wi pokojowemu, oskarżonemu o to, że w dniu 27 września r. b. w zamiarze **zabicia posterunkowego służby śledczej,**

Michała Tendaja, dał do niego strzał, mierząc w głowę. Strzał chybił, raniąc Tendaja w twarz i szyję.

Po przemówieniu obrońców, którzy domagali się powołania nowych świadków oraz przekazania rozprawy do postępowania zwykłego, Trybunał po naradzie

wydał wyrok skazujący Madzię na karę dożywotniego więzienia oraz utratę praw obywatelskich.

Sprawa

zamachowca lwowskiego

LWÓW, 26.10. Rozprawa przeciwko sprawcy zamachu w konsulacie so wieckim we Lwowie, Łemykowi została wyznaczona w trybie doraźnym **na poniedziałek 30 b. m.**

Przewodniczyć będzie sędzia Medyński, w skład Trybunału wchodzą sędziowie Dworzak i Michale. Oskarża prok. Prachtel-Morawiański.

Sąd

nad bandytą

LWÓW, 26.10. Dziś rozpoczął się w Stanisławowie

sąd doraźny

nad niebezpiecznym bandytą, Izydorem Lewickim, poszukiwanym od sze regu miesięcy przez policję województwa lwowskiego, stanisławowskie go i tarnopolskiego. Lewicki zawodowy kasiarz był wielokrotnie już kara ny. W dniu 19 września r. b. w Tłumaczu postrzelił on ciężko posterunkowego P. P. Dominikowa.

W czasie dzisiejszej rozprawy prze słuchano oskarżonego, poczem przystąpiono do przesłuchiwania świadków, z pośród których komisarz P.P. Gierczuk ze Złoczowa twierdził, iż Lewicki zastrzelił w swoim czasie w Białym Kamieniu posterunkowego Grüssa.

O zabiciu posterunkowego

RZESZÓW, 26.10. W dniu dzisiejszym wyznaczona została **3 dniowa rozprawa przed sądem doraźnym**

w Rzeszowie, przeciwko 5 osobnikom, oskarżonym

o zabicie starszego posterunkowego policji,

ś. p. T. Markiewicza, w Komorowie, eskortującego wóz pocztowy w Kolbuszowej do Majdanu w dniu 30 września r. b.

Jako bezpośredni sprawcy w zabójstwie odpowiadają: W. Ptasz, Jan Kiełbiowski, St. Jasiński. Dwaj inni oskarżeni odpowiadają za planowanie napadu i wskazanie miejsca napadu.

O zamordowanie rolnika

POZNAŃ, 26.10. Z Gniezna donoszą, że przed tamtejszym sądem okręgowym jako sądem doraźnym rozpoczęła się w środę rozprawa przeciwko 25-letniemu Piotrowi Lince i 27letniemu Józefowi Radzimskiemu, oskarżonym o zamordowanie rolnika Zygmunta Wruczyńskiego z Mieleszyna pod Gnieznem.

W dzisiejszej rozprawie zbrodniarze wypierają się winy, oskarżając się nawzajem. Po przesłuchaniu świadków przewód sądowy, który potwierdził winę oskarżonych zamknięto. Ogłoszenie wyroku nastąpi w dniu jutrzejszym.

Niezabezpieczona ściana

przywaliła robotnika

Wczorajszego przedpołudnia przy przebudowie dawnego lokalu Baty na Rynku w Katowicach, który został wy najęty na cukiernie, obsunęła się niezabezpieczona jedna z bocznych ścian i rumowisko przywaliło pracującego tam elektromontera, Antoniego Wawrzyńca którego towarzysze pracy wydobyli z pod gruzów z ciężkiemi obrażeniami.

Ofiarę wypadku przewieziono do szpitala miejskiego, gdzie pozostawiono go na kuracji.

Winę ponosi przedsiebiorca budowla ny, Andrzejewski, z powodu niezabez pieczenia ścian przy przebudowie.

Rabusie pożywili się

Ubiegłej nocy dokonali nieznani sprawcy włamania do składu spożyw czego Wilhelma Gregorczyka w Król. Hucie (Krzyżowa 21). Po oderwaniu kraty w drzwiach wejściowych spraw cy wtargnęli do wnętrza, skąd po przeszukaniu półek i szuflad zabrali artykułów spożywczych i papierosów za 200 zł.

Aresztowanie świadka na sali

w procesie o marsz na Nockową

TARNÓW, 26.10. — W procesie o marsz gromadzki chłopów do Nockowej zeznają w dalszym ciągu świadkowie. Pierwszy zeznaje świadek Kurda, komendant posterunku P. P. Świadek ten widział oskarżonego Wołka, jak jeździł kon no po wsiach i zwoływał chłopów do marszu. Na pytanie obrońcy świadek stwierdza, że nastroje panujące na wsiach

groźne były dla rządu i urzędników.

Dwaj dalsi świadkowie Jan Ochwał i Guzik zeznaniami swojemi obciążają oskarżonych Charchuła i Chechnika jako tych, którzy namawiali chłopów do marszu na Nockową. W czasie zeznań następnych świadków miał miejsce na sali po raz pierwszy w toku rozprawy o t. zw. zajścia ropczyckie

fakt aresztowania świadka,

mianowicie w czasie zeznań świad ka Mikołaja Bystreka.

Zeznania jego mocno odbiegają od zeznań, złożonych przed prokuratorem. Wtedy stwierdził on, że widział kilku oskarżonych, z których niektórzy zmusili go do wzięcia udziału w marszu gromadzkim, obecnie zaś Bystrek stwierdza, że

nic sobie nie przypomina.

Prokurator: — Czy świadkowi kto groził przed procesem, że zmie nił swoje zeznania?

Św. Bystrek zaprzecza, jakoby mu grożono.

Prokurator, zwracając się do przewodniczącego:

Zatrzymuję świadka dla dalszego dochodzenia.

Po wyczerpaniu pytań prokurator nakazał obecnemu na sali posterunkowemu przytrzymanie i odprowadzenie świadka.

Dalej zeznaje Franciszek Kozak, któremu w nocy wybito w domu szyby. Następnie Katarzyna Kozak opowiada, że jeszcze przed krytycznemi zajściami w czerwcu, przybito do jej domu kartkę z groź bą, że jak się nie zapisze razem z mężem do Str. Ludowego, to ich obiją, a wóz ich porąbią.

W czasie zajść w Nockowej oskarżony Worek wszedł do izby i kazał mężowi świadka udać się do Ropczyc. Z dalszych zeznań na uwagę zasługują zeznania świadka Jarząbka, który stwierdził m. in., że gdy gromada chłopska z Krzywej kręciła się po wsi niezdecydowana, w którą stronę się udać, przy jechał na koniu osk. W. Tobiasz i „dał rozkaz, aby iść na Nockowa".

Do południa Trybunał przesłuchał wszystkich świadków dowodowych. Obrońcy postawili wnioski, domagające się powołania szeregu świadków odwodowych, jak również powołania na świadka posła Stachnika.

Trybunał postanowił uwzględnić większość wniosków obrony, zaś decyzję co do powołania na świadka posła Stachnika oddalił.

Z kolei Trybunał przystąpił do przesłuchania świadków odwodowych.

Pierwsi świadkowie oświadczają, że wogóle nic nie widzieli. Świadek Czernikowa natomiast złożyła zeznania, obciążające oskarżonych Przybka i Stanka, że przemocą wy ciągneli do pochodu jej parobka. Dalsi świadkowie odwodowi nic nie wnieśli ciekawego, oświadczając przeważnie, iż o zajściach nic nie wiedzą.

Na tem zakończono dzisiejsze obrady. Dalszy ciąg jutro. W dniu jutrzejszym zakończy się prawdo podobnie przesłuchanie świadków. W piątek spodziewane są przemówienia stron, a w sobotę rano wyrok.

—):*:(—

Straszna walka włościan

kosztowała życie dwóch ludzi

Czeski Cieszyn: We wsi Niebory, pow. Czeski Cieszyn, rozegrała się wczoraj wieczorem krwawa rozprawa między dwiema rodzinami włościańskiemi. Tłem sporu były nieprzychylne zeznania złożone przed sądem w pewnym procesie przeciwko rodzinie Pniaków.

Chcąc się zemścić na przeciwnikach, dwaj bracia Pniakowie, dobraw szy sobie do pomocy kilku towarzyszy, uzbroili się w kije i kłody, z któ remi rzucili się na braci Kuźniarów.

Rozgorzała straszna walka, w czasie której padło dwu zabitych: jeden z braci Pniaków oraz niejaki Cieślak.

Żandarmerja wszczęła dochodzenie, aresztując trzech głównych sprawców krwawej masakry, których odstawiono wczoraj do więzienia sądowego w czeskim Cieszynie.

—*—

Włamywacze w Komitecie pomocy bezrobotnym

Ostatniej nocy nieznani dotąd spraw cy dokonali śmiałego włamania do biur miejskiego komitetu pomocy bezrobotnym w Król. Hucie (Sobieskiego 3).

Po przedostaniu się do wnętrza przez wygniecione okno na wysokim parterze, rabusie w poszukiwaniu gotówki powyłamywali wszystkie zamki w biurkach, a nie znalazłszy nic wartościowego, otworzyli wytrychem drzwi magazynu na pierwszem piętrze, skąd zabrali używane ubranie męskie.

Szkoda wyrządzona przez gospodarkę złodziejską znacznie przewyższa wartość zrabowanego łupu.

Niedozwolony zabieg

Policja w Brzezinach Śląskich otrzy mała wczoraj w drodze poufnej informacje, że w mieszkaniu Jadwigi Heczkowej w Brzezinach (Warszawska 45) ukrywane są od kilku dni zwłoki noworodka. Rewizja potwier dziła tę wersję, bowiem w łóżku znaleziono trup dziecka w stanie rozkładu, znajdujący się tam już od tygodnia.

Jak ustalono Heczkowa, będąc w 9-tym miesiącu ciąży pozwoliła dokonać na sobie niedozwolonego zabiegu, a obawiając się wykrycia sprawy, przechowywała zwłoki w mieszkaniu.

O wypadku powiadomiono prokuraturę w Król. Hucie, która poleciła dokonać sekcji zwłok noworodka.

Świętokradcze włamanie

pijanego włóczęgi

Z Rybnika donoszą: Wczorajszej nocy dokonano zuchwałego włamania do zakrystji kościoła katolickiego w Jodłowniku, gdzie łupem włamywacza padły: pozłacany relikwiarz, srebr na puszka z kadzidłem i dwie złocone puszki do przechowywania Hostji. Na miejscu czynu sprawca pozostawił je dynie próżną butelkę od wódki i laskę.

W wyniku dochodzeń policyjnych stwierdzono, iż świętokradzego wła mania dopuścił się włóczęga Bartkow ski, pochodzący z Poznańskiego, a obecnie bez stałego miejsca zamieszkania.

Wdrożono za nim pościg.

—o*o—

Dolar 5.85

Na prywatnym rynku — dalszy spadek dolara w zaopatrowaniu do 5.94, przy obliczeniu międzynarodowem 5.92.

Bank Polski obniżył cenę dolara do 5.85.

PORADNIK dla wszystkich JOZEFA GAWĘDY

To kazirodztwo!!!

A jednak - gdyby nie wiedzieli - przecież są szczęśliwi...

Wczorajszy „Poradnik" przyniósł niezwykły list dwojga ludzi, którzy nie wiedząc że są bratem i siostrą wstąpili w związek małżeński.

Wspólny ich ojciec uwiódł jej matkę, a następnie porzucił ją z dzieckiem, by z kolei ożenić się z matką jego.

Złośliwość losu sprawiła, że dzieci te spotkały się na drodze życia, pokochały i związały ślubem.

Ojciec przypadkowo odkrył tę prawdę i podzielił się nią z synem.

Tragiczna para małżeńska nie wiedząc, co robić dalej, czy uciekać jedno od drugiego, czy pozostać przy sobie, czy też razem pozbawić się życia, z dręczącem tem pytaniem zwróciła się do Czytelników.

W odpowiedzi na błagalną prośbę o radę, nadeszły już pierwsze listy, z których dwa poniżej zamieszczam.

Szanowny Panie Redaktorze!

Ogłoszona dziś sprawa tragicznego małżeństwa Kazimierza i Marji poruszyła mnie do głębi. Po krótkim namyśle postanowiłem udzielić tym nieszczęśliwym ludziom swej rady.

Będzie to rada człowieka przeciętnego, nie filozofa, nie społecznika, tylko jednego z szarego bezimiennego tłumu.

Uważam jednak, że mam prawo zabrać głos i wskazać najprostszą drogę tym ludziom, którzy oszołomieni nieszczęściem nie mogą jej odnaleźć.

Ta jedyna droga, to natychmiastowe rozłączenie się i wydarcie z pamięci tego przeżycia.

Jeśli są ludźmi normalnym do głowy im chyba nawet nie przyjdzie, żeby mieli pozostać nadal w swym kazirodczym związku.

Jeśli się nad tem zastanawiają to widocznie dlatego, że nie zdają sobie sprawy z potworności tego stanu rzeczy w jaki wtrąciła ich podłość ojca.

Gdy odrętwienie przejdzie sami dojdą do wniosku, że pozostaje im tylko natychmiast się rozłączyć.

Henryk W.

A oto list drugi odmiennie ujmujący to drastyczne zagadnienie.

„Być może znajdą się ludzie, którzy określą radę podaną przezemnie nieszczęsnemu „braterskiemu" małżeństwu jako wysoce niemoralną, ale to trudno, przywykłam zawsze mówić to, co myślę, choćby się to nie zgadzało z pojęciami ogółu, a nawet wyraźnie im sprzeciwiało.

A zatem mojem zdaniem, biedni ci, a tak bardzo kochający się „młodzi małżonkowie" powinni postąpić tak, jak im podyktują ich serca. To znaczy winni pozostać przy sobie, wykreślając z pamięci wizytę ojca i jego „straszne odkrycie".

Byli szczęśliwi zanim ten tak bardzo „moralny i dostojny starzec" nie zjawił się w ich domu, by zerwać zasłonę kryjącą tragedję, której sam jest sprawcą. Powinni przy swem szczęściu pozostać, a wizytę ojca potraktować jak zły sen, który im się przyśnił, aby tembardziej rozkoszować się mogli radosną rzeczywistością.

Bo przecież, gdyby ojciec nie poznał w żonie syna — swojej córki, lub gdyby to swoje odkrycie zataił przed nimi, żyliby nadal w nieświadomości, jako wzorowe małżeństwo i świat by się nie zawalił, a więc nie zawali się również, gdy starannie wyrwą z pamięci ten cierń, jakim się stały dla nich rewelacje skruszonego po niewczasie ojca.

Takie jest moje zdanie.

Karola.

— Dziś przytaczam te dwie krańcowo różne opinje, jako zapoczątkowanie dyskusji, która niewątpliwie będzie ciekawa i jak widać z nadesłanych dotychczas listów „burzliwa".

Jutro zamieszczę dalsze odpowiedzi, wśród których na specjalną uwagę zasługuje list znanego lekarza, doktora W.. który problem małżeństwa brata i siostry rozważa z punktu widzenia medycyny społecznej.

Przypominam pozatem, że w dyskusji mają prawo, a nawet obowiązek zabrać głos wszyscy Czytelnicy „Poradnika". A zatem czekam listów! Im więcej ich będzie, tem wszechstronniej dręczące pytanie Kazimierza i Marji rozpatrzone zostanie.

Nowy wyrok skazujący dla redaktora Katowitzerki

Sąd okręgowy w Katowicach pod przewodnictwem prezesa dr. Arcta oraz sędziów dr. Kowalskiego, Borodzica jako wotantów, rozpatrywał w dniu wczorajszym jedną z dalszych spraw przeciwko odpowiedzialnemu redaktorowi hitlerowskiej Kattowitzerki. Heinzowi Weberow. Akt oskarżenia popierał vice-prokurator dr. Nowotny, a obrony podjął się adw. Zbisławski.

Akt oskarżenia zarzucał Weberowi zniesławienie prezydenta Rzplitej, prof. dr. Ignacego Mościckiego oraz rozgłaszanie nieprawdziwych faktów. Kattowitzerka zamieściła mianowicie w sierpniu artykuł pod tytułem: „Bedeuchtung der ponischen Staatprezidenten - wahl", w którym twierdzono, że prezydent został mianowany przez ministra spraw wojskowych, marszałka Piłsudskiego.

W wyniku przewodu sądowego Weber został zasądzony na dalszy rok więzienia, przyczem w motywach podkreślono, że Kattowitzerka systematycznie szkaluje wszystko co polskie, i artykuł miał na celu poniżyć godność Głowy Państwa w opinji publicznej.

Sąd uwzględnił jako okoliczności łagodzące młody wiek oskarżonego i dotychczasowa niekaralność.

Łącznie z tą karą Weber ma narazie karę 30 miesięcy więzienia. Ponadto znajduje się w toku dalsze 40 spraw karnych przeciwko niemu.

11 agitatorów wywrotowych urządzało kursy agitacyjne

Przed sądem okręgowym w Katowicach odpowiadała szajka agitatorów wywrotowych w ilości 11-tu osób z Jerzym Niestrojem na czele. Oskarżeni urządzali kursy agitacyjne, na których wygłaszali referaty antypaństwowe, a pozatem tworzyli komórki komunistyczne, których zadaniem było przenikać do różnych organizacyj narodowych w celach destrukcyjnych.

Winę im udowodniono zeznaniami świadków i w wyniku przewodu sądowego Niestrój został zasądzony na 10 miesięcy, oskarżeni Rosenbaum i Weinreb po 8 miesięcy, dalszych 7 oskarżonych po 6 miesięcy, zaś oskarżonego Aleksandra Webera z braku dowodów winy uwolniono.

Zakopała w lesie zakrwawione zwłoki noworodka

Wielkie poruszenie wywołał w swoim czasie w Boruszowcu, pow. rybnicki, fakt znalezienia zakopanych w lesie zakrwawionych zwłok noworodka. Policja rozpoczęła obserwacje nad miejscem, gdzie dziecko pogrzebane znaleziono i stwierdziła po kilku dniach, że odwiedza je w godzinach wieczornych młoda dziewczyna, Gertruda Wodnik, która modli się rzewnie przytem płacząc.

Przytrzymana Wodnikówna przyznała się do zakopania zwłok swego nieślubnego dziecka i w dniu wczorajszym odpowiadała za ten czyn przed wydziałem zamiejscowym sądu okręgowego w Rybniku.

Twierdzenie oskarżonej, iż dziecko urodziło się już nieżywe zostało zbite orzeczeniem lekarza powiatowego i w wyniku rozprawy, sąd przyjmując jaknajdalej idące okoliczności łagodzące, zasądził Wodnikównę na 6 mies. więzienia.

Olbrzymia szajka przemytnicza poszła w rozsypkę

Wczoraj nad ranem, na odcinku zielonej granicy pod Brzezinami usiłowała przekroczyć granicę do Polski wieloosobowa szajka przemytników, którzy ukryli się w rowie, oczekując odpowiedniej chwili.

Zamysły przemytników pokrzyżował jednak patrol „zielonków", którzy ukryci za drzewami oczekiwali wkroczenia na teren polski przemytników. Kiedy grupa przemytników, licząca około 15 osób poderwała się z miejsc — padły strzały, wobec czego przemytnicy rzucili się do ucieczki, gubiąc po stronie polskiej dwie paczki.

te, zawierające 10 kg. pomarańcz i 5 kg. drożdży, które podjęli strażnicy i oddali w urzędzie celnym w Brzezinach.

Akademja „Tygodnia Propagandowego Z. O. K. Z."

W niedzielę, dnia 5 listopada r. b. o godz. 10.30 odbędzie się w Teatrze Polskim w Katowicach uroczysta Akademja z okazji „Tygodnia Propagandowego Z. O. K. Z.".

Wstęp wolny.

Uprasza się społeczeństwo polskie o jaknajliczniejszy udział.

REPERTUAR TEATRU POLSKIEGO

Sobota, 28.10 o godz. 16 „Zaklęta królewna" — premjera; o godz. 20-ej „Stefek".

Niedziela, 29.10 o godz. 11 „Zaklęta królewna".

TEATR POLSKI NA PROWINCJI

Bytom. Niedziela, 20.10 o godz. 20 „Odsiecz Wiednia".

Bielsko. Poniedziałek, 30.10 o godz. 20-ej „Musisz się ze mną ożenić".

Król. Huta. Wtorek, 31.10 o godz. 20-ej „Fraulein doktor".

„ZAKLĘTA KRÓLEWNA" DLA DZIECI.

Pamiętajcie, że jutro w sobotę 28 b. m. o godz. 15.30, oraz w niedzielę dnia 29 b. m. o godz. 11 przedpoł. premjera cudnej bajki Emanuela Imieli, zaczerpniętej ze skarbnicy motywów śląskich, do której muzykę dostosował K. Bończa-Tomaszewski. Pieczołowitą reżyserję sprawuje reż. p. Godlewski, tańce w wykonaniu dzieci szkoły powszechnej Nr. 3 — opracował p. Gliński. Oprawa dekoracyjna art. malarza p. Węgrzyna. Bilety sprzedaje kasa Teatru.

RADJO

KATOWICE. Piątek 27 października. 7: „Kiedy ranne wstają zorze". 7.05: Gimnastyka. 7.20: Muzyka z płyt. 7.52: Chwilka gospodarstwa domowego. 11.40: Wiadomości o eksporcie polskim. 11.45: Wiadomości bieżące. 11.57: Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12.05: Muzyka lekka. 12.35: Wiadomości meteorolg. 12.38: D. c. muzyki lekkiej z Krakowa. 15.25: Wiadomości gospodarcze i giełdowe katowickie. 15.40: Z życia Stowarzyszenia Młodzieży Polskiej. 15.45: Kronika harcerska. 15.50: Chwilka morska i kolonjalna. 15.55: Pieśni w wyk. Chóru kop. „Moniuszko" Janów — Nikiszowiec — pod dyr. p. Wojciecha Bywalca. 16.40: „Przegląd wydawnictw". 16.55: Recital śpiewaczy. 17.25: Arje w wyk. Kazimierza Czarneckiego. 17.50: Muzyka (płyty). 18: „W Polskiej Wytwórni Wag". 18.20: Muzyka lekka. 19.05: Rozmaitości. 19.10: „Tematy rumuńskie — Michał Eminescu". 19.25: Feljeton. 19.40: Komunikat sportowy. 20: Pogadanka muzyczna. 20.15: Koncert symfoniczny Orkiestry Filharmonicznej. 21: „Pierwszy rocznik literacki". 21.15: D. c. koncertu. 22.40: Wiadomości sportowe. 22.50: Muzyka (płyty). 23: Nudne i senne stękanie w żargonie francuskim.

Tajemnice toru wyścigowego

„Wielka Międzynarodowa“

Silny oddział policji nie dopuścił buntujących się graczy przed gmach zarządu gdzie w trwodze zgrupowali się właściciele stajen i liczni hodowcy, którzy przyszli zobaczyć bieg. Do zacisznych gabinetów dochodził tylko głuchy pomruk tłumu, natomiast nie słychać było okrzyków, które nie ustawały ani na moment.

— Unieważnić bieg.

— Precz z takim biegiem!

— To niesłychanie tak wykorzystywać graczy.

Na nic się jednak nie zdały protesty graczy. Zabrzmiał drugi dzwonek i żokieje zaczęli wychodzić na tor, kierując się w stronę paddocku. Na przedzie szedł Matrasz. Głowę miał opuszczoną, był zdenerwowany zajściami, jakie wydarzyły się na torze. Byłby najwięcej zadowolony, gdyby Jur zdecydował się wycofać „Gamajdę“ z biegu, tak, jak on mu proponował. Ale Jur uparł się.

— Prowadziłem i prowadzić będę tylko uczciwą grę na wyścigach, nigdy nie zrobię nic takiego, coby mogło wyglądać na kombinacje. Jeżeli wycofam „Gamajdę“ będzie to jeszcze jeden autut w ręku tych, którzy chcą, niewiadomo dla jakich celów unieważnić ten bieg, a przecież bieg jest zupełnie legalny.

Matrasz nie miał na to odpowiedzi, to też ubrał się w koszulkę barwy stajni, wziął w rękę stek i poszedł ku paddockowi.

Chłopcy stajenni, którzy przeprowadzali konie, znaleźli się też pod gradem gniewnych okrzyków tłumu, który stał dokoła sztachetek paddockowych. Chłopcy byli widocznie speszeni temi okrzykami, które zupełnie niesłusznie spadały na ich głowy. „Gamajdę“ prowadził Kostek. Szedł też przy łbie konia i wydawało się, że coś szepce mu do ucha. „Gamajda“ był niespokojny. Raz po raz usiłował wyrwać się z ręki Kostka, uskakiwał w bok, a nawet parę razy chciał kopnąć idącego za nim konia.

— Takie narowiste zwierze — wołano dokoła.

Wśród graczy, którzy powoli zdołali ochłonąć z gniewu, teraz toczyły się rozmowy na którego konia nalży grać. Część widzów wycofała się wprawdzie z gry, ale ogromna większość wniosła pieniądze do kas, mimo, iż zupełnie niewiadomo było, jakie szanse mają konie w tym wyścigu. O ile jednak o kilku koniach można było coś powiedzieć, o tyle „Gamajda“, który zajmował zawsz ostatnie miejsca w wyścigach, nie zwracał niczyjej uwagi.

Znowu rozległ się dzwonek. Żokieje dosiedli koni i wyjechali na tor. Zwarty tłum ludzi, przylgnął teraz twarzami do siatki, oddzielającej bieżnię od trybun.

Konie podprowadzone do głównych miejsc zostały z impetem wypuszczone z rąk stajennych. Krótkim galopem przesunęły się przed oczami widzów. Żaden jednak z koni nie wykazał formy, jakiej się po nich spodziewano, to też publiczność wolno dążyła do kas, nie przejmując się zbytnio, tak, jak to bywa przy innych wyścigach.

Lornetki widzów z lóż zwróciły się ku start-maszynie, gdzie pięć koni kręciło się niecierpliwie. Odjeżdżającego startera również pożegnały przeciągłe gwizdania.

Bomba poszła do góry.

Wkrótce później rozległ się strzał startera i konie ruszyły. Naprzód wyrwał się tylko jeden. Dwa inne konie, a w tem „Gamajda“ pozostały na starcie. „Gamajda“ nawet w chwili gdy konie ruszały, skoczył w bok i o mało nie zrzucił z siodła Matrasza.

Fallstart — krzyknięto na torze. Znów posypały się wrogie okrzyki, pod adresem startera. Konie znów wróciły do startmaszyny. Jeszcze dwa razy powtarzały się fallstarty, aż wreszcie za trzecim razem wszystkie konie poszły razem i biała chorągiewka kontrstartera opadła, dając znak, że wyścig jest ważny i kasy powinny zacząć obliczać wypłatę. Rozległy się dzwonki. Konie szły ostrym galopem, ziemia dudniała pod ich kopytami. Pirwsze sto metrów i następne minęły bez specjalnego zaciekawienia. Konie szły równo, żaden nawet łba naprzód nie wysunął. Tak trwało, aż do zakrętu, skąd konie wychodzą na prostą. Tutaj zupełnie niespodziewanie Matrasz zatoczył na „Gamajdzie“ wielkie koło, położył mu się prawie na łbie, ścisnął wodze krótko i zachęcał konia do biegu. Niewiadomo skąd się wzięło tyle siły w tym koniu. Wyrwał naprzód, a chociaż stracił dużo miejsca przez wielki łuk, to jednak znalazł się odrazu na czele stawki. Wkrótce później odległość między „Gamajdą“ a pozostałymi końmi zaczęła się zwiększać. Matraszowi wiatr świstał koło uszu. Nie chciał się obejrzeć, aby nie stracić ani ćwierć metra, jedynie z tego, że nie słyszał tententu innych koni za sobą, domyślił się, że ma konkurentów daleko w tyle. Trybuny znów podniosły niesamowity wrzask.

— Bujda — krzyczano.

— Co to za bieg?

— Kombinator!

„Gamajda“ mijał ostatnie metry. Po chwili sędzia obserwujący celownik ujrzał łeb konia dopiero w długą chwile później wpadły niemal równocześnie na finisz pozostałe konie. Wrzask na trybunach przerodził się we wściekły ryk, który wzmagał się z każdą chwilą. Już nawet nie sposób było odróżnić poszczególnych słów. Znów cały tłum runął ku trybunie członkowskiej i zatrzymał się przy sznurach zagradzających przejście dla koni, które powracały z wyścigów. Konie wracały powoli. Matrasz, który na „Gamajdzie“ pojechał dosyć daleko, wracał ostatni. Bał się tego powrotu instynktownie wyczuł bowiem, że całe pole nastawione jest przeciwko niemu. Trzeba było jednak wracać. W momencie, gdy wjeżdżał między zwarty tłum, rozległy się gwizdy tak silne, że zaświdrowały mu w uszach. Opuścił głowę na dół i tak przejechał między tysiącem złorzeczących mu ludzi. Na dole przy wadze zobaczył Jura i na wpół jeszcze tylko przytomny spytał go:

— Co oni chcą odemnie.

— Nie przejmuj się Stefek, zrobiłeś swoje, najlepiej jak umiałeś i poza tem nic cię nie obchodzi. Winszuję ci.

Wkrótce znalazł się i Orłowski. Z zachwytem ściskali obaj ręce Matrasza. On wziął siodło w rękę poklepał „Gamajdę“ po szyli i poszedł w stronę wagi. Komisja techniczna czekała już tylko na niego i gdy zważył się momentalnie przyjęła wyścig. Na słupie ukazała się czerwona chorągiewka, biuro totalizatora dostało sygnał ażeby obliczać wygrane. Praca buchalterów odbywała się ciągle w atmosferze gwizdów i krzyków. Specjalnie wezwane oddziały policyjne zajęły się przeprowadzaniem porządku. Teraz tłum pośpieszył przed okienka totalizatora. Znawcy obliczali, że za „Gamajdę“ płacić będą kolosalne sumy, prawdopodobnie więcej niż 150 złotych za bilet 5-złotowy. Takiej wypłaty nie było jeszcze dotychczas na torze. Przepowiednia ta sprawdziła się nie całkowicie. Chłopcy, którzy wywieszają wygrane obwieścili tłumowi, że za bieg ten kasy płacą 137 i pół złotego.

Ci, którzy szczęśliwie grali na „Gamajdę“, radośnie pobiegli do kas. Powstały liczne nieporozumienia między graczami, którzy nawzajem obwiniali sie o zbicie z inicjatywy.

Wysłannicy Złobeckiego także śpieszyli do kas. Zazdroszczono im, że mieli taki trafny sąd o koniach. Złobeckiego natychmiast telefonicznie powiadomiono o przebiegu gonitwy. Nie ukrywał on swojego wielkiego zadowolenia.

Matrasz po wyścigu bezpośrednio powrócił do domu. Był ciekawy czy Fred zastosował się do jego rady i czy grał „Gamajdę“. On sam grać nie chciał nawet przez kogoś, żeby nie zwrócić na siebie podejrzenia, że uczestniczy w kombinacji wyścigowej.

(Dalszy ciąg jutro).

Aresztowanie dzieciobójczyni

Z Tarnowskich Gór donoszą: Policja w Nakle Śląskim prowadzi dochodzenia przeciwko Paulinie Połoczkowej, wdowie, podejrzanej o dzieciobójstwo. Połoczkowa powiła onegdaj zdrowego chłopca, a chcąc się pozbyć dziecka, które było owocem nieślubnego związku, udusiła je.

O wypadku tym powiadomiła policję akuszerka, która stwierdziła, że niemowlę było dobrze rozwinięte i zdrowe.

Zwłoki noworodka z wyraźnemi śladami uduszenia poleciła prokuratura poddać obdukcji. Połoczkowa pozostała narazie na wolności.

Zgon emeryta na ulicy

Wczorajszego wieczoru zasłabł nagle na rynku w Tarnowskich Górach 52-letni Wojciech Miodek, emeryt kolejowy z Szowic. Przewieziono go do szpitala powiatowego w Tarn. Górach, gdzie mimo pomocy lekarskiej Miodek zmarł.

Przyczyną zgonu była choroba serca.

Nieuważny rowerzysta ryzykuje na drodze życie

Ubiegłego popołudnia na jednej z ulic w Nowej Wsi najechał samochód osobowy Śl. 7040 prowadzony przez Alfreda Kandziorę z Rudy Śl. (Jasna 13) na jadącego rowerem Franciszka Waldę z Nowej Wsi (3 Maja 81). Uderzony bokiem wozu Walda padł na kamienie jezdni odnosząc poważne okaleczenia ręki. Przewieziono go do szpitala hutniczego w Nowej Wsi. Winę wypadku ponosi on sam z powodu nieuwagi.

Piątek 27 PAŹDZIERNIK 1933	Dziś Sabiny. Jutro Szymona. SŁOŃCE Wsch. sł. 6.20. Zach. sł. 4.19. Wsch. ks. 2.14. Zach. ks. 00.

Sfingowany napad w obawie przed mężem

Późnym wieczorem dnia wczorajszego zaalarmowano posterunek policji w Zgodzie o zuchwałym napadzie rozbójniczym dwu zamaskowanych opryszków na mieszkanie Stefana Wiśniewskiego w Zgodzie (Kręckiego 6).

Przybyły na miejsce patrol policji nie zastał już sprawców, przesłuchana natomiast żona Wiśniewskiego, Jadwiga, opowiedziała niezwykle barwnie szczegóły napadu, w toku którego rabusie mieli zgasić światło, a następnie po zakneblowaniu jej ust mieli splondrować mieszkanie i zbiec ze zrabowanemi dwoma portmonetkami zawierającemi kwotę 62 zł.

Dalsze dochodzenia ustaliły, że opowieść Wiśniewskiej była wytworem fantazji a do fałszywego alarmu popchnęła ją obawa przed mężem z powodu wydania uciułanych pieniędzy na własne potrzeby.

Za wprowadzenie władzy w błąd Wiśniewska odpowie przed sądem.

Tajemnicza kucharka okradła cyrk Staniewskich

W czasie pobytu w Katowicach cyrku Staniewskich została tam przyjęta w charakterze kucharki na usilne prośby pewna kobieta, niewiadomego zresztą nazwiska. Po przeniesieniu się cyrku do Król. Huty, po jednym z obiadów, jaki ta kucharka przyrządziła onegdaj, jeden z obecnych w wozie cyrkowym artystów,, Adolf Hobel, poczuł się dziwnie senny i stracił przytomność.

Po optrzytomnieniu zauważył, że wóz został ogołocony, przyczem jemu osobiście zginęło z kieszeni 100 zł., zaś z tajemniczej kucharki nie pozostał żaden ślad.

Pomysłowa przemytniczka „Maggi" w cieście chlebowym

W numerze wczorajszym przynieśliśmy notatkę kronikarską o pomysłowym przemycie gałki muszkatołowej, którą Paulina Błaszczykowa z kol. Stare Górecko usiłowała przemeść w cieście.

Pod zarzutem podobnego systemu przemycania z Niemiec artykułów zagranicznych zatrzymali strażnicy na przejściu graniczn. w Szarleju Helenę Przyroską (Raciborska 5).

W chlebie, który niosła do piekarza, ukryła ona flaszkę t. zw. płaskankę zawierającą 3/4 litra ekstraktu mięsnego. Flaszkę z zawartością skonfiskowano, a na przemytniczkę wniesiono doniesienie do sądu.

Pogłoski o zwalnianiu urzędników-właścicieli nieruchomości

Wśród rzesz urzędniczych rozeszły się pogłoski, że w najbliższej przyszłości zamierzone jest zwolnienie pewnego odsetku pracowników państwowych, posiadających własny majątek, w postaci nieruchomości lub też gruntów.

Chodzi tu podobno o pracowników kolei państwowych, którzy w pobliżu stacyj kolejowych mają własne domy lub grunty.

Ile w pogłoskach tych jest prawdy — narazie niewiadomo.

Szyba ofiarą bójki ulicznej

Wczorajszej nocy w czasie awantury i bójki między kilkoma nieznanymi osobnikami na ul. Styczyńskiego 18, wskutek pchnięcia jednego z uczestników bójki wyleciała szyba w oknie wystawowym Tauby Rabinowiczowej, która wobec niemożności ustalenia nazwisk sprawców, sama będzie musiała ponieść szkodę.

Postrzelony z floweru

Z Rybnika donoszą: Ubiegłego popołudnia w mieszkaniu Wincentego Stasia z Kornowaczy, bawiący się nabitym flowerem, 14-letni Józef Sikora, spowodował wystrzał i zranił ciężko obecnego w pokoju 18-letniego Konrada Kowalskiego.

Postrzelonego przewieziono do szpitala Spółki Brackiej w Rydułtowach. Dochodzenia w sprawie przyczyny wypadku prowadzi policja.

Samochód wpadł na drzewo

Z Rybnika donoszą: Wczorajszego wieczoru około godz. 8-ej na szosie w Wierzbiu wskutek uszkodzenia hamulców najechał na przydrożne drzewo samochód ciężarowy ŚL 10903.

Skutkiem wypadku przód samochodu i podwozie zostało zupełnie strzaskane, a odłamkami szyby ochronnej został pokaleczony ciężko pomocnik szofera, Józef Oszyszka z Tarn. Gór.

Jeszcze jeden komornik w więzieniu

Wczoraj w nocy aresztowano w Łowiczu Mieczysława Pereca, rodem z Lublina, komornika I rewiru. Aresztowanie nastąpiło na skutek wykrytych defraudacyj w sumie 8 tys. zł. z urzędu skarbowego, 5 tys. zł. dostawcom za benzynę, opony i t. p. Dalsze dochodzenie w toku.

POD MASKĄ MIŁOŚCI

Halina raczej biegła, niż szła po schodach hotelu. Markiz odwiózł ją tylko, a następnie szybko odjechał. Nie wrócił jednak do willi, ale z pobliskiej kawiarni wysłał do hotelu, w którym zamieszkiwał Bielicki, kopertę zaadresowaną na jego nazwisko. Nie fatygował się nawet, ażeby napisać mu kilka słów, jedynie wsadził do koperty kilka tysiącfrankowych biletów. Uważał, iż niema potrzeby inaczej postępować z tym człowiekiem. Teraz czuł do niego obrzydzenie.

Gdy Halina wbiegła do pokoju Jerzy jeszcze spał. Frak niedbale powieszony na krześle, reszta garderoby również niedbale porozrzucana, świadczyła, że po nocy przyszedł on do hotelu, albo bardzo zmęczony, albo pijany. Halina nie chciała roztrząsać jednak teraz tej kwestji. Zaledwie zamknęła za sobą drzwi padła na łóżko i ukrywszy twarz w poduszce, zaczęła płakać. Płacz jej stopniowo przechodził w spazmatyczne jęki, następnie w krzyk rozpaczy. Dopiero ten krzyk obudził Jerego. Usiadł na łóżku. Twardy gors koszuli frakowej, której nie zmienił kładąc się spać, sterczał przed nim i zasłaniał mu widnok.

— Co to zapytał na wpół senny.

Potem spostrzegł Halnię i zrobiło mu się bardzo nieprzyjemnie. Jednak udawał oburzonego.

— Co to wracasz dopiero o tej porze, gdzie byłaś przez tyle czasu, skąd ten strój powiedz mi w tej chwili, co to ma wszystko znaczy?

Oderwała głowę od poduszki i spojrzała mu prosto w twarz. Po policzkach jej ciekły łzy.

— Jak ty śmiesz mnie pytać co mi się stało! Ty który mnie sprzedałeś? —podły!

— Co ty mówisz — krzyknął — skąd ci się to wzięło. Opowiadaj natychmiast co się stało.

Upadła bezsilnie na poduszkę. Niewiedziała, czy bezczelość jego jest tak ogromna, że może kłamać z zupełnym spokojem patrząc jej w oczy, czy też wszystko to, co opowiadał jej markiz jest zupełnie nieprawdą.

— Nie będę ci nic opowiadała sam wiesz najlepiej co się stało.

— Wprawdzie niewiem, ale domyślam się. Przypuszczam, że wino uderzyło ci do głowy.

— Ty jeszcze śmiesz mnie oskarżać? Ty który mnie sprzedałeś za pieniądze temu łotrowi? Teraz dopiero jest dla mnie wszystko jasne. To twoje odejście od stołu wówczas w restauracji, to późniejsze żądanie abym była dla niego uprzejma, to drugie zaproszenie, wreszcie ta przejażdżka automobilowa, co do której nie miałeś żadnych zastrzeżeń. Rozumiem cię aż nadto dobrze, ale czy potrzebując pieniędzy musiałeś je zdobyć w ten sposób? Przecież mogłeś mnie uprzedzić, mogłam napisać do ojca, ostatecznie dałby nam pieniędzy. Teraz widzę, jak świętą rację mieli ci, którzy ostrzegali mię przed tobą. Chciałeś zrobić ze mnie przedmiot handlu, naraziłeś mnie na takie przeżycia. Ja chyba ci tego nigdy nie daruję, ja chyba koniec ze sobą zrobię, a odpowiedzialność niech spadnie na ciebie, niech cię prześladuje zawsze i wszędzie na każdym kroku.

Jerzy wstał z łóżka pośpiesznie, włożył pijamę i usiadł koło niej.

— Nie dotykaj się do mnie zbrodniarzu!

— Jak ty możesz o mnie tak mówić. Czy możesz przypuścić chociaż na chwilę, że ja mógłbym uczynić coś podobnego? Czy zapomniałaś o tem, że kocham cię nad życie i że tylko nasze dobro zawsze mam na celu? Czy uważasz, że jestem tak podły...

Wstał z łóżka, zaczął szybko biegać po pokoju i denerwował się coraz więcej, albo tylko udawał, że się denerwuje.

— Nie mów mi nic więcej, już ja się z tym łotrem rozmówię. Musi mi zaraz dzisiaj odpowiedzieć za swój czyn. Ja go wtrącę do więzienia, z którego nigdy nie wyjdzie.

W tym czasie rozległo się delikatne pukanie.

Przez uchylone drzwi Jerzy odebrał kopertę. Ledwie spojrzał na adres zmienił się na twarzy. Halina patrzyła prosto na ręce. Chciał początkowo list schować, później jednak, jak gdyby pod naciskiem jej wzroku, otworzył go. Z koperty wyleciały banknoty.

(Dalszy ciąg jutro).



ZŁOWRÓŻBNA ZJAWA

DZIEJE KRWAWYCH RZĄDÓW BURGRABI ŚWIERKLAŃCA

Powieść odległej przeszłości



Ilustrował: HUBERT PACZKOWSKI

w/g H. H. w w. prz. liter. oraz rysunki projektował: Stanisław Ludwik Lewicki

Nowoprzybywający abonenci otrzymują na żądanie dotychczasowe odcinki powieści bezpłatnie



W imieniu najjaśniejszego pana naszego wszechmogącego księcia Przemysława donieśli wam odpowiedni posłowie, że dzisiaj odbyć się mają w miejscu tem, w którem i przed 100 laty także sądy, a stało się to na trzy razy po dobie przed czasem. Posłowie przybyli do was w biały dzień, tuż przed zmierzchem opuścili was. Tak przykazują prawa odwieczne. Zapytuję się czy powołanie was na ten zaszczytny urząd odbyło się prawidłowo?

Głośne — tak — rozległo się za jednym razem.

Następnie zapytuję się was, czy czas i miejsce sądów zostały należycie obrane? Wyrok powinien zapaść przed zachodem słońca równie przyjaznym dniu jak i wiadomość wam doręczona. Dzień bowiem powinien być najoczywistszym świadkiem sprawiedliwego rozstrzygnięcia sporu.

Wszyscy spojrzeli na jasne, przejrzyste niebo i na błyszczące słońce, poczem odparli według przyjętej formuły:

— Słońce krąży po niebie i jasny dzień panuje dokoła. Sądy mogą się odbywać bez żadnej przeszkody.

Na to burgrabia rozejrzawszy się uważnie pośród zebranych, ozwał się:

— Jak wszystkim jest wiadomem, zawezwałem na rozprawę dzisiejszą równie i drugą stronę — przewielebną ksienię klasztoru pod wezwaniem św. Ducha w Raciborzu, siostrę Eufemię, która powinna również tutaj przybyć. Żale, które dzisiaj wytaczam i skargi uznaję za słuszne po raz pierwszy, po raz drugi i trzeci. Was jednak najmiłościwsi panowie, którzy sądzić macie ludzi wolnych i niezależnych wzywam do zupełnej bezstronności i wypowiedzenia zdania swojego tak jak każdy czuje i za stosowne uważa.

Przy tych słowach nie udało się burgrabi wyzbyć tajemniczego uśmieszku, który na wargach jego najniespodzianiej zaigrał. Zdawał on sobie z tego do kładnie sprawę, że wyrok mimo wszystko będzie stronniczy. Ale czemże dla niego mogło to być.

Przed krąg rycerski wyprowadził Kazimierz zkolei siwowłosego starca.

Był to wysłannik siostry Offki, która sama nie mogąc przybyć na miejsce rozprawy, wysłała swojego zastępcę.

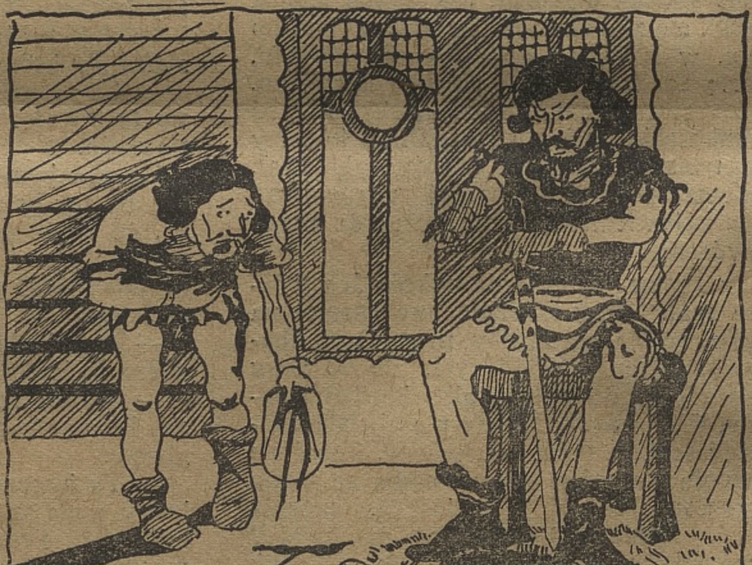
Aż do chwili, kiedy burgrabia jego nie widział, był niemal pewnym, że przewielebna przełożona postanowiła głos swój oddać Rymszakowi.

A jednak tak się nie stało. Cień niezadowolenia ogarnął po godne dotychczas jego myśli.

Wysłannik przełożonej był to starzec doświadczony, który już niejednokrotnie ze względu na bystrość umysłu swojego brał udział w podobnych sądach. Pozatem należał on do najserdeczniejszych zapieczników siostry Eufemji.

Mimo swego starczego wieku czuł się on prawie-że młodzieńcem. Mówił z takim polotem i tak płomiennie, że zgromadzeni nie mogli wyjść z podziwu. Opowiedział on dokładnie ze wszystkiemi szczegółami jak przedstawiał się stosunek burgrabi do Kozłowej Góry, a co zatem idzie do osoby samego wójta Rymszaka. Powiedział on jak ten stosunek przedstawiał się dawniej, jak przedstawiał się ostatnio i jakim powinien być do dnia dzisiejszego. Otóż posiadłość Kozłowej Góry została dosłownie ze wszystkiem co na niej żyło i mieszkało, sprzedana ongiś klasztorowi za sumę tysiąca srebrników, które w oznaczonym czasie zostały właściwie i przepisowo wypłacone. A zatem dopóki rzecz ta nie była załatwioną w ten sposób, burgrabiemu przysługiwało prawo rządzenia Kozłową Górą. Z chwilą, kiedy jednak stosunek ten uległ zasadniczej zmianie wszelkie prawa, które burgrabia sobie do zamku z niewytłumaczonych zupełnie powodów mógł rościć były z gruntu bezpodstawne i niczem nieusprawiedliwione.

(Dalszy ciąg jutro)



ABONAMENT miesięcznie w administracji wzgl. zamiejscowy zł 2.50 zagranica zł 5.50

CENY OGŁOSZEŃ: Cała strona w tekście zł. 500, pół strony zł. 275, 1 mm. wiersz 1 łamowy opisowe zł. 2.50, specjalne zł 1.50, reklamy 60 gr., drobne 15 groszy za wyraz. W niedziele i dni świąteczne 25 proc. drożej

Redaktor: Józef Książek. Wydawca: Nowy Czas w Katowicach. P. K. O. Nr. 300 277 Druk. „Prasa Polska" S. A.